



WYDANIE

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ELŻBIETA TÍSS,  
najpiękniejsza kobieta w Pa-  
ryżu, „Miss Francja 1935 r.”

ROK XIII.

PIĄTEK, DNIA 31 MAJA 1935 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 151

LORD EDEN,  
ma objąć stanowisko an-  
gielskiego mln. spraw za-  
granicznych.

## KATASTROFA TRAMWAJOWA W WARSZAWIE

### Wagon linii nr. 17 z popsutymi hamulcami mknie w szalonym pędzie ul. Marszałkowską. — Zderzenie na skrzyżowaniu ulic Marszałkowskiej i Królewskiej z wagonem linii M

### 11 osób odniosło rany

Warszawa, 31 maja. W stolicy wydarzyła się w dniu wczorajszym poważna katastrofa tramwajowa. Wskutek uszkodzenia jednego z wagonów motorowych, nastąpiło zderzenie dwóch tramwajów, przyczem wiele osób zostało rannych.

Ulicą Marszałkowską, w kierunku ogrodu Saskiego, jechał tramwaj linii nr. 17. — Wóz był przepełniony publicznością, jadącą na dworzec gdański. W pewnej chwili zapaliły się kable przy regule torze w wagonie motorowym. Spód wagonu ukazał się snop iskier. Jednocześnie poczęły wydobywać się kłęby dymu. Przechodnie, widząc niebezpieczeństwo, zaalarmowali motorniczego. Usiłował on zatrzymać wóz, jednak wskutek przepalenia się przewodów elektrycznych w tramwaju, hamulce odmówiły posłuszeństwa. Rozpędzony wóz jechał w dalszym ciągu.

Tramwaj, idący z dużą szybkością, znalazł się na rogu ulicy Królewskiej. — Przed minutą odjechał z miejsca tego tramwaj linii nr. 16, skręcający w ulicę Królewską, w kierunku placu Żelaznej Bramy, wskutek czego pozostał weksel przełożony w tym kierunku.

W chwili, kiedy „17” znalazła się na skrzyżowaniu ulic, z Królewskiej skręcał ulicą Marszałkowską tramwaj linii „M”, prowadzony przez 45-letniego Michała Karpiaka (Wileńska 61). Pędząca 17-ka zamiast, jak zwykle skręcić na

prawo skręciła po nieprzełożonym wekslu na lewo, uderzając w przód wagonu linii „M”.

Zderzenie było tak silne, że przody obu wagonów zostały rozbite, pozatem w wozach wypadły szyby. Rozległy się

jęki rannych, którzy doznali potłuczeń bądź wskutek starcia się wozu, bądź też zostali skaleczeni odłamkami szkła.

Ogółem zostało rannych jedenaście osób. Ciężkie rany odniosły 8-letnia Wiktorja Baumerg i 35-letnia Leokadja

Borsch, które doznały ponadto ogólnego wstrząsu. 9 osób jest lżej rannych.

W ciągu godziny uprzątno rozbite dwa tramwaje a ruch tramwajowy był przez ten czas kierowany okrężnymi ulicami.

## Serce Marszałka przybyło do Wilna

### Ostatni hołd w Białymstoku oddany przez władze państwowe, wojsko, i społeczeństwo. — W Wilnie 4 pułkownicy niosą urnę z wagonu do Ostrej Bramy

### Urna zostanie wmurowana w ścianę kościoła św. Teresy

Białystok, 31 maja. (PAT). Dziś o godz. 2.45 przybył do Białegostoku pociąg, wiozący do Wilna urnę z sercem Marszałka Piłsudskiego.

Na peron przybyli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. oddziały 14 d.a.k., 10 plk. ul. i 42 pp. z płk. Kmicic-Skrzyńskim na czele, du-

chowieństwo, gmina wyznaniowa żydowska, delegacje organizacji ze sztandarami i liczne rzesze ludności, które zwartym szeregiem zaległy peron dworca po obu stronach toru. W chwili gdy pociąg wjechał na stację pochyliły się sztandary, wojsko sprezentowało broń, a ludność odkryła głowy i trwała w milczeniu.

Na stopnie wagonu delegacja związku inwalidów i związku pracy obywatelskiej kobiet złożyła wiązanki kwiecica

Po 15-minutowym postoju pociąg ruszył w dalszą drogę do Wilna.

\*\*

Wilno, 31 maja.

W dniu dzisiejszym, od samego rana, rozpoczęły się uroczystości, związane z przeniesieniem serca P. Marszałka do Wilna. Rano przeniesiona została urna z sercem z pociągu warszawskiego do Ostrej Bramy. Na dworcu powitali rodzinę P. Marszałka przedstawiciele władz, poczem urnę niesioną przez czterech pułkowników: Biestekę, Filipowskiego, Pełczyńskiego i Stawarza, przeniesiono do Ostrej Bramy. Wzdłuż ulic, któremi niesiono urnę, stały szpalery biało ubranych dzieci i młodzieży szkolnej.

W kościele Ostrobramskim odbędzie się uroczysta msza, poczem nastąpi wmurowanie urny z sercem w ścianę kościoła, aż do czasu, kiedy przeniesione będą z Litwy do Wilna, prochy Matki Marszałka. Wówczas serce P. Marszałka zostanie, zgodnie z Jego życzeniem, złożone u stóp Matki Marszałka. Po zamowaniu urny, zaciągnięta zostanie przez wojsko, warta honorowa.

## Jednodniowy strajk robotników kanalizacyjnych

### 90 robotników porzuciło pracę

Łódź, 31 maja.

(k) — Ostatnio, doszło do zatargu pomiędzy robotnikami kanalizacyjnymi, a wydziałem kanalizacji i wodociągów m. Łodzi wskutek wypłacania robotnikom

mniejszych stawek, niż to było zaznaczone.

Ponieważ kilkakrotnie zwoływane konferencje w wydziale kanalizacji i w zarządzie miejskim nie dały rezultatu, w dniu wczorajszym odbyło się ogólne zebranie pracowników kanalizacyjnych, na którym rzucone zostało hasło strajku. — Zebrani uchwalili ogłosić strajk jednodniowy o charakterze protestacyjnym.

Strajk ten wybuchł w dniu dzisiejszym i jak się dowiadujemy, objął 2 działy: gospodarczy i rzemieślniczy. W działach tych strajkuje 50 osób.

Pozatem zastrejkowali robotnicy zatrudnieni w betoniarce kanalizacyjnej na Polesiu Konstantynowskim w liczbie 40 osób.

W dniu jutrzejszym, robotnicy powrócą do pracy.

## Osobliwe ryby w Bałtyku

### w miejscowości kąpielowej pod Królewcem. — Świetne połowy śledzi

Królewiec, 31 maja.

(Pat) — „Preussische Zeitung” donosi, że w nadmorskiej miejscowości kąpielowej pod Królewcem, Cranz, rybacy miejscowi w czasie dokonywania połowów, widzieli dwie wielkie ryby, długości przeszło 6 metrów każda, które w odległości mniej więcej dwóch metrów za głową, miały na plecach szeroką pletwę, mniej więcej na jeden metr wysoką. Zwierzęta te nurkowały, wypływając na

powierzchnię za każdym razem wypuszczały strumień wody z organu oddechowego, umieszczonego na głowie.

Przyпускаją, że był to rodzaj wielorybów, który przebywa w Oceanie Atlantyckim, lecz zapuszcza się bardzo daleko w pogoni za śledziami.

W zatoce Cranzowskiej są w tym roku takie masy śledzi, jakich nie było od dziesiątków lat, i prawdopodobnie one przynęciły wieloryby.

## Upadek francuskiego gabinetu

### Parlament odrzucił 365 głosami przeciw 202 projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu. — Prezydent przyjął dymisję gabinetu Flandina Buisson będzie tworzył nowy rząd

Paryż, 31 maja.

(Pat) — Agencja Havasa komunikuje: Izba deputowanych odrzuciła 365 głosami przeciwko 202 projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu. Tylko 46-ciu radykałów socjalnych głosowało za rządem. Po ogłoszeniu rezultatów głosowania, co nastąpiło o godz. 1.30 w nocy, ministrowie udali się do prezydenta Lebruna, by złożyć dymisję, która została przyjęta. Prezydent Lebrun przyjął następnie przewodniczącego izby deputowanych, Buissona.

Buisson odbył jeszcze w ciągu nocy konferencję z ministrem marynarki, Pietrim, Mandelem oraz z przywódcami

stronnictwa socjalistycznego.

Socjaliści po posiedzeniu, na którym rząd poniósł porażkę, zwołali posiedzenie swej grupy, aby rozpatrzyć ewentualność udziału w rządzie.

Decyzja w tej sprawie, ma zapadć dzisiaj rano przed godziną 10-tą.

W kuluarach Izby zapewnijają, iż prezydent Lebrun, powierzy misję tworzenia nowego rządu Buissonowi. Wiadomość ta znajduje potwierdzenie w zapowiedzi, iż Buisson dzisiaj o godz. 9-jej rano, ponownie odwiedzi prezydenta Lebruna.

Prawdopodobnie Buisson odłoży ustalenie listy swych współpracowników

do chwili powzięcia przez socjalistów ostatecznej decyzji w sprawie stosunku ich stronnictwa do przyszłego rządu.

Według krążących pogłosek, podczas konferencji Buissona z przywódcami socjalistycznymi omawiane było powierzenie teki ministerstwa pracy socjaliście Frosardowi.

Londyn, 31 maja.

(Pat) — Prasa angielska wyraża głęboki żal spowodu upadku gabinetu Flandina, stwierdzając osobistą popularność Flandina w społeczeństwie brytyjskim. Dzienniki atakują radykałów socjalnych za powodowanie się względami partyjnymi w chwili tak dla Francji krytycznej.

## Walki byków w Warszawie?

Warszawa, 31 maja.

Wielką sensację wywołały w Warszawie wieści o nowej imprezie, która od będzie się w stolicy. Oto pewien energiczny impresarj, postanowił urządzić w Warszawie walki byków. Będą one prowadzone w stylu hiszpańskim. — Impresarj ów ma zamiar sprowadzić z Hiszpanji byki, przeznaczone do tego rodzaju imprez, oraz jednego z wybitnych torreadorów hiszpańskich.

Gdzie będą się toczyć walki byków narazie jeszcze nie ustalono.









# Insygnia władców Wielkiej Brytanji

## Bezcenne klejnoty zdobią szczerozłotą koronę króla angielskiego. — Olbrzymi rubin wartości 100 tysięcy funtów. „Gwiazda Afryki“ w kolji królowej

(sb) W związku z uroczystościami jubileuszowymi w Anglii wydobyte zostały ze skarbcza królewskiego insygnia władców imperjum angielskiego. Insygnia koronne Anglii należą obecnie do najwspanialszych oznak królewskich na całym świecie.

Pierwsze insygnia, jakie posiadali królowie angielscy, zaginęły w roku 1649 podczas walk domowych i objęciu władzy przez Olivera Cromwella. Gdy nastąpiła restauracja monarchji, król Karol II nakazał sporządzenie nowej korony. Przetrwiała ona do dnia dzisiejszego i jest niezwykle imponująca. Korona angielska waży blisko trzy kilogramy i jest zrobiona ze szczerzego złota. Jest ona tak ciężka, że żaden z władców nie może jej nosić. Dlatego też natychmiast po koronacji zdejmują ją i wkładają na głowę lżejszą Koronę Państwową.

Korona Państwowa została sporządzona w roku 1838 i odznacza się niezwykle bogatym przybraniem. W szczerze złoto oprawiono 2783 diamentów, 277 pereł, 17 szafirów, 11 szmaragdów i 5 rubinów. Na przodzie korony znajduje się olbrzymi rubin, подарowany Anglii przez Don Pedro Groźnego. Kamień ten nosili początkowo królowie angielscy w swoim hełmie, potem zaś oprawiono go w koronę. Wartość jego oceniają na 100.000 funtów angielskich. W koronę tę oprawiony jest ponadto olbrzymi brylant Culinan, ważący 309 karatów i będący drugim co do wielkości brylantem na świecie. W środku korony znajduje się krzyż, w który oprawiony został szafir.

Początkowo kamień ten był oprawiony w pierścień jednego z pierwszych królów angielskich. W roku 1911 udał się król Jerzy V do Indji, aby ukoronować się tam na króla Indji. Okazało się wówczas, że prawo zabrania wywożenia korony poza granice państwa. Z tego

powodu trzeba było sporządzić nowe insygnium królewskie. Kosztowało ono 70.000 funtów i zawiera 6170 diamentów oraz szmaragd wagi 34 karatów. W koronę tę oprawiony jest słynny diament Kohinor wagi 106 karatów.

Jak głosi legenda indyjska, władca tego diamentu będzie sprawował władzę nad Indjami. Wreszcie z czasów króla Karola II pozostało berło królewskie. Jest ono wyłożone ametystami, które niegdyś były bardzo drogie. Dziś

wartość ich znacznie spadła, to też by powiększyć wartość samego berła, oprawiono u niego słynny brylant Culinan, który został przywieziony z Afryki Południowej po zwycięstwie wojsk angielskich nad Burami. Brylant ten, zwany również „Gwiazdą Afryki“, waży 540 karatów i jest największym szlifowanym diamentem na świecie. Brylant ten można wyjmować z oprawy, a podczas wielkich uroczystości królowa angielska nosi go jako kolję.

## Prezenty ślubne księżniczki szwedzkiej

### Kosztowna biżuterja, otrzymana w spadku od cesarzowej niemieckiej

(z) Sztokholmski korespondent „Daily Telegraph“ opisuje przygotowania do zaślubin szwedzkiej księżniczki Ingrid i duńskiego księcia Ferdynanda. M. in. dziennik ten podaje spis prezentów ślubnych, jakie księżniczka otrzyma w dniu swego ślubu.

I tak honorowe miejsce wśród wszystkich upominków zajma kosztowności, należące w swoim czasie do pierwszej cesarzowej niemieckiej, Augusty. Będą one stanowić dar króla Gustawa dla swej wnuczki. Dalej król szwedzki wybrał spośród precjozów królowej Wiktorji piękną broszkę z brylantów i pereł, stanowiącą niezwykle okaz niemieckiego kunsztu jubilerskiego z początku XVIII stulecia. Wszystkie te kosztowności znalazły się w posiadaniu szwedzkiej rodziny królewskiej w spadku po Hohenzollernach. Mianowicie królowa szwedzka Wiktorja otrzymała je od swej matki, wielkiej księżny badeńskiej, Ludwiki.

Fason i materiał sukni ślubnej księżny Ingrid trzymany jest narazie w tajemnicy. Wiadomo jedynie, że podczas obrzędu zaślubin będzie miała na welonie wianek ze sztucznego kwiatu pomarańczowego, jaki w dn. 15 czerwca 1905 roku miała na sobie jej matka, księżna Małgorzata, córka księcia angielskiego, podczas ślubu ze szwedzkim następcą tronu, w opactwie w Windsor. Również welon ze starej koronki irlandzkiej, który zdobić będzie włosy księżniczki, służył w swoim czasie jej matce.

Gdy księżniczka Małgorzata została żoną szwedzkiego następcy tronu, przywiozła ze sobą ze swej ojczyzny małe drzewko mirtowe, którego gałązki zdobiły jej ślubny strój. Zasadzone w królewskiej oranżerii, drzewko to dosko-

nałe się przyjęło i zielen jego będzie dobił ślubną suknię księżniczki Ingrid.

Naród szwedzki ofiaruje księżniczce w charakterze ślubnych darów serwis srebrny, komplet bielizny stołowej z samodzielną oraz bibliotekę. Liczne miastka zastosowały się do prośby młodej pary i zamiast prezentów ofiarowują zebrane pieniądze na rzecz przytułków dla ślepych i głuchoniemych, pozostających pod protektoratem księżniczki Ingrid i księcia Fryderyka.

Po uroczystościach ślubnych, oblubienica opuści swój kraj ojczysty w towarzystwie starej niani - Angielki, miss Wiltshire, ulubionego wierzchowca i czteronożnego przyjaciela - szkockiego terjera.

## Wskrzeszenie „dzikiego zachodu“

### Wśród Indian zapanowała nieopisana radość

(sb) Nieliczni Indianie w Stanach Zjednoczonych, prowadzący koczowniczy żywot, z radością przyjęli zarządzenie rządu amerykańskiego, które ma na celu

### „wskrzeszenie dawnego „dzikiego zachodu“.

Chodzi tu przede wszystkim o sprowadzenie wielkich stad bawołów, które, jak wiadomo niegdyś zapelniały stopy amerykańskie. Polowania na bawoły były ongiś ulubionym zajęciem Indian. Szczęsem jednak, gdy cywilizacja dotarła do „dzikiego zachodu“, a bawoły zostały wytrzebione i dziś niema ich prawie wcale. Obecnie samochodami ciężarowymi przywieziono 200 bawołów i wypuszczono je w stopy Południowej Dakoty.

Szczepy indyjskie Sioux i Crows wysłały z tej okazji nawet specjalną delegację do władz, która złożyła wyrazy podziękli za ten dowód sympatii im okazanej, Indianie przypuszczają, że za 20 lat stado to powiększy się do takich rozmiarów, że będzie można urządzić polowania jak za dawnych, dobrych czasów. Cywilizacja wyparła nie tylko bawoły, ale przyczyniła się również do zniknięcia innych zwierząt, na które Indianie urządzali polowania. Nie ma więc już dziś jeleni, cietrzewi i antylop. Rząd amerykański zapowiedział jednak, że wszystkie te zwierzęta zostaną sprowadzone i wypuszczone na wolność, by mogły się rozmnażać. W ten sposób zostanie przywrócony choć w części słynny niegdyś „dziki zachód“.

**TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18)**  
Dziś w piątek dnia 31 bm. o godz. 8.30 w. grana będzie poraż ostatni pełna humoru operetka w 3-ach aktach T. Feliessy p. t. „Góra męzowie“ w reżyserji St. Zięciakiewicza. — Udział biorą: Aelia Grey, S. Zielińska, M. Demar, St. Zięciakiewicz, St. Winter i inni. Kapelmistrz L. Bursa. Dekoracje B. Rysiewski. Kasa czynna od godz. 6 wiecz.

TELEFON 111-72.  
**KLISZE** do REKLAM GRAZETOWYCH CENNIKÓW PROSPEKTÓW  
Zdjęcia fotograficzne dla celów Reprodukcyjnych, RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE LUDWAWICZE  
R. Borkenhagen  
ŁÓDŹ, Piotrkowska 102A

LEKARZ - DENTYSTA  
**F. KOPCIOWSKA**  
Przyjmuje codziennie od 9-3  
**Gdańska 37**  
tel. 232-55  
od 4-7 w lecznicy  
**Piotrkowska 294**

**Lecznica**  
ze statami 162kami  
DLA CHORYCH NA  
**uszy, nos, gardło i**  
dróg oddechowych  
**Piotrkowska 67**  
Tel. 127-81  
od 9 r.-2 p. 4-8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski  
wezwania na miasto

**Dr. Rundsztajn**  
AKUSZER - GINEKOLOG  
**POMORSKA 7,** Telefon 127-84  
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8 ej.

## PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10-12 i od 4 do 6 popołudniu.

### Dziś wyświetla się bezpłatnie

### całkowity reportaż z pogrzebu

# Marszałka Józefa Piłsudskiego Metro - Adria - Miraż

Po krótkiej przerwie **BAR ROGOŻYKA** LEGJONÓW 11, Tel. 189-14  
z dalem 28.-Y b. r. znów normalnie czynny i wydaje codziennie smaczne **OBIADY** i **KOLACJE** po cenach niskich  
Obsługa szybka i uprzejma. Z poważaniem **BAR ROGOŻYKA**

**Dr. HENRYKOWSKI**  
Choroby skórne i weneryczne  
mieszka obecnie TRAUĞUTTA 9 front I p. tel. 262-98.  
Przyjmuje panów od 8-11-ej i od 6-9 wiecz., niedziel. i święta od 9-12,30 panie: od 10-11-ej i od 5-9 wiecz.

**Dr. Wołkowyski**  
chor. weneryczna, skórne i płciowe.  
**Cegielniana 11, tel. 238-02**  
Przyjmuje od 5-12 i od 4-9 w niedziele i święta od 9-1.

**Dr. Sołowiejczyk**  
Specj. chor. skórnych i wenerycznych  
**PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92**  
Przyjmuje od 2-3, 5-6, 8-9 w niedziele i święta od 10-12

**Dr. MED. S. Kantor**  
Specj. chor. skórnych i wenerycznych.  
**PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.**  
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-2 po poł.

**Dr. MED. Jerzy Sudya**  
AKUSZER - GINEKOLOG  
**LEGJONÓW 11, tel. 124-54**  
Przyjmuje od 4-7 wiecz.

**DOKTOR H. Szumacher**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
**PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.**  
Od. 9-1, od 5-9 pp. w niedziele i święta od 10-1.

**Dr. HELLER**  
Specj. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych  
**TRAUĞUTTA 8, tel. 179-89**  
przyjmuje od 8-11 i od 4-8. w niedziele i święta od 11-2 po poł.

**Dr. med. L. BERMAN**  
specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych  
**CEGIELNIANA 15 Telefon 149-07.**  
Przyjmuje od 8-11 i od 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 9-1 po poł.

**Dr. Feldman**  
AKUSZER GINEKOLOG  
Mieszka obecnie **KILIŃSKIEGO 113 (Nawrot 41).** Telefon 155-77.

POTRZEBNY ondulatorka i manikuryzystka od zaraz. Posada stała. Wiadomość Drewnowska 2, Moszenberg. 31  
PLAC około 1000 metrów kwadratowych tylko w Łodzi kupię. Oferty sub „J. D.“ do Administracji z podaniem ceny.



Minjatury

Najweselszy kącik

Pan Feliks jest po uszy zakochany w młodej, pięknej aktorce. Przyjaciel odciąga go od tego zamiaru:

— Strzeż się... Ona cię będzie napewno zdradzała!

— Ach, mój drogi... — odpowiada pan Feliks. — To mnie wcale nie obchodzi... Tylko ci, którzy pierwszy raz jadą pocłagiem, boją się katastrofy...

\*\*

Profesor Tłumoczek jest bardzo miłym, spokojnym starszkiem, tylko ma jedną wadę: — kiepską pamięć...

Profesor Tłumoczek wrócił niedawno z Paryża i opowiada znajomym:

— Byłem na wystawie obrazów w Louvrze... Cudowne płótna... Naprzykład na jednej ścianie wisiały cztery śliczne obrazy, przedstawiające cztery pory roku... Wiosna, lato, jesień i... i... psiakość, czwartą zapomniałem...

\*\*

Feluś Cynaderka, stały lokator więzienia, kozytając z chwilowego przebywania na wolnej stopie, kupuje parę spodni.

— Czy te spodnie są aby trwałe? — zapytuje.

— Jak żelazo! — zachwala sprzedawca. — Prima sort!... Pan szanowny będzie w nich wyglądał jak hrabia... One nie będą glancowały, choćby pan w nich nawet konno śledził... Czy pan dobrodziej dużo śledził?...

— Owszem — odpowiada Feluś — ale co to ma do rzeczy?... Przecież jak siedzę, to mi dają specjalny garnitur...

\*\*

W niedzielę po południu z bolską wracają tłumy ludzi. Młodzież rozprawia gorączkowo na temat rozegranego meczu. Do jednej z grup podchodzi nieśmiały młodzieniec i pyta:

— Przepraszam panów, jaki był wynik meczu Pacanów — Ameryka?...

— 0:0.

— A do przerwy?...

\*\*

Przed pomnikiem Kopernika w Warszawie stoi dwóch pljaków.

— Witaj, widzisz, Feluś... To Koperrnik.

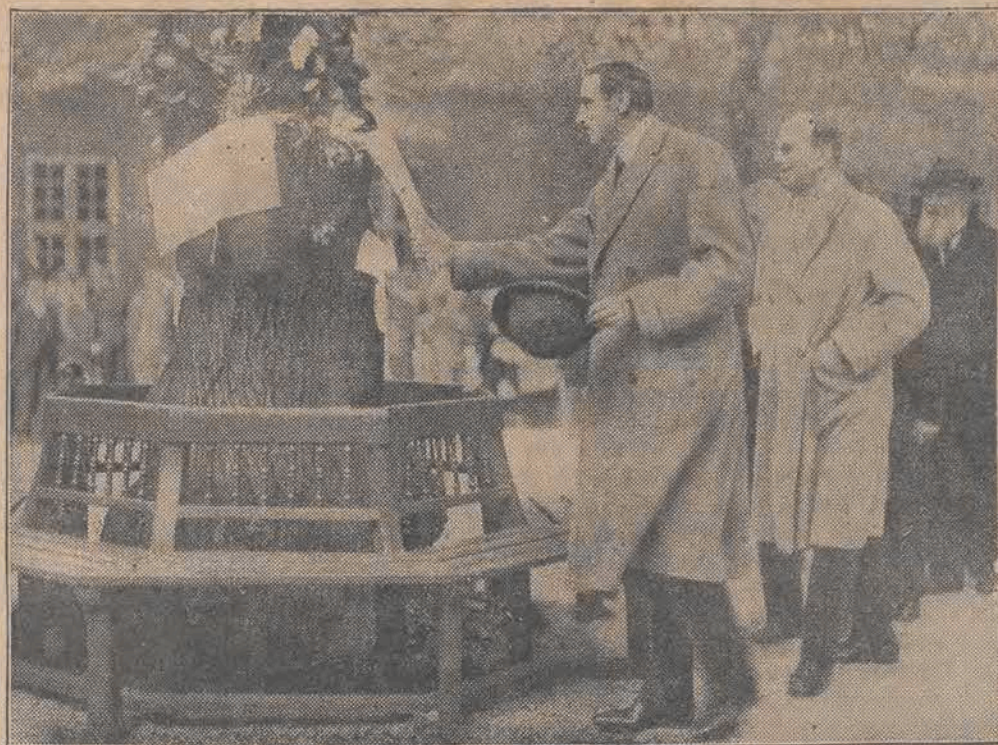
— Kopererrnik?... Nie słyszałem... Co to za facet?...

— Nie wiesz, frajerze?... To ten, co to odkrył, że ziemia się kręci...

— Znaczy się tak samo pljak, co?...



Król duński wieszkuje... Hpie



Na dziedzińcu uniwersyteckim w Kopenhadze stoi lipa, która zasadzona została przed 150 laty. W dniu, w którym „skończyła” 150 lat studenci zawiesili na niej wieńce, a król złożył jej „gratulacje”.

ZASŁUBINY NA DWORZE KRÓLEWSKIM.



Na zdjęciu widzimy księżniczkę szwedzką Ingrid oraz arcyksięcia duńskiego Fryderyka, po ślubie, w chwili gdy oglądają prezent, otrzymany od korpusu dyplomatycznego w Sztokholmie.

Strajk górników belgijskich



W Belgii wybuchł strajk górników. Na zdjęciu widzimy strajkujących oraz ich żony przed wejściem na teren kopalni. Strajk objął 25.000 robotników.

JAZDA NA MINJATUROWEJ KOLEJCE.



Inżynier norweski Eugenjusz Stevens zbudował miniaturowy pociąg, który całkowicie upodobniony jest do pociągu normalnego. Może on udźwignąć 1 tonę i ciągnie lekko trzech pasażerów, którzy usadowili się na platformie.

Codzienna nowelka „Expressu”

Zazdrosny mąż

Siedziały tuż przy nim w wagonie tramwajowym.

— Strasznie się cieszę, że mój mąż już jutro powraca — mówiła blondynka.

— Nudzi mi się piekielnie. Dziś od rana kręcę się po mieście. Zamknęłam mieszkanie i zwołam służącą. Wrócę chyba późnym wieczorem.

— A możebyś u mnie przemocowała? — zaproponowała jej brunetka.

Blondynka zastanawiała się przez parę chwil.

— Doskonale — odparła wreszcie — Zjemy kolację w restauracji, później pojedziemy do kina i stamtąd do ciebie. To świetna myśl!

Józef Burc, zawodowy złodziej mieszkaniowy, przysłuchiwał się uważnie rozmowie tych dwóch kobiet i jednocześnie nie w dyskretny sposób otwierał torebkę młodej blondynki. Wyciągnął portmonetkę, następnie jakieś dokumenty i wreszcie klucz.

W tej chwili tramwaj zatrzymał się. Burc wyskoczył z wagonu.

Wpadł do bramy jakiegoś domu i tam oszacował swój łup. W portmonetce znajdowało się kilkadziesiąt złotych. O wiele większą wartość posiadały klucze od mieszkania. Posiadał przecież również dowód osobisty właścicielki torebki oraz karty wizytowe z dokładnym adresem.

Po paru minutach już mknął do mieszkania blondynki.

Burc był znany w świecie złodziejskim ze swych ryzykownych przedsię-

wzięć. Nie odczuwał nigdy strachu, pracował nadzwyczaj spokojnie i dzięki temu wszystkie wyprawy dotychczas mu się udawały!

I tym razem również działał z zimną krwią.

Wszedł śmiało do eleganckiej kamienicy, odszukał mieszkanie młodej kobiety i szybko otworzył drzwi.

W mieszkaniu panował głucha cisza. Burc przedewszystkiem począł badać teren. Przeszedł szybkim krokiem wszystkie pokoje i wreszcie znalazł się w gabinecie.

W tym momencie zabłyśnięło światło.

Burc ujrzał młodego, elegancko ubranego mężczyznę z rewolwerem w ręku.

— Czego pan tu chce? — zawołał nieznajomy, kierując w jego stronę lufę rewolwerową.

Przez parę sekund spoglądali na siebie badawczo.

— Ja... ja... — wyksztusił ze siebie Burc.

— Rozumiem już wszystko — przerwał mu nieznajomy, nie wypuszczając z ręki broni. — W pierwszej chwili sądziłem, że pan jest złodziejem. Widzę jednak, że się omyliłem. Pan nie wygląda, jak włamywacz. Pan jest kochankiem mojej żony!

— Proszę mi pozwolić powiedzieć — odezwał się znów Burc.

— Nie przerywaj! — wrzasnął młody mężczyzna. — Teraz jest już wszystko jasne. Okazuje się, że pan nawet posiada zapasowe klucze od mego mie-

szkania. Korzysta pan z tego, że często wyjeżdżam z domu i spełnia pan rolę gospodarza. To jest doprawdy niesłychane! Czy pan wie, co powinienem teraz uczynić! Powinienem pana zastrzelić, jak psa!

Domyslałem się już oddawna, że ona mnie zdradza! Nie mogłem jej jednak nigdy przyłapać na gorącym uczynku i nie znałem pana nawet z widzenia!

Burc obserwował go w milczeniu.

Ten człowiek był głęboko przekonany, że on jest kochankiem jego żony. Nie należało temu zaprzeczać. W gruncie rzeczy lepiej odgrywać rolę kochanka, niż zdradzić właściwy cel wizyty.

— Proszę mi odpowiadać na pytanie — mówił dalej wzburzony mąż — Od jak dawna zna pan Elwirę?

— Od dwóch lat — odparł mu cicho Burc.

— Od dwóch lat! To jest doprawdy niesłychane! Zawarliście znajomość w dwa miesiące po naszym ślubie! A jak dawno Elwira jest pańską kochanką?

Burc milczał przez parę chwil.

— Jeżeli pan mi natychmiast nie odpowie, to zabiję pana! — wrzasnął mąż, sięgając znów po rewolwer.

— Od roku — wybełkotał Burc.

— A teraz proszę mi powiedzieć, czy Elwira pana prowokowała swym zachowaniem?

— Tak.

— Byłem tego pewny. — Ta kobieta jest urodzoną uwodzicielką. Dlatego też uważam, że ona ponosi główne winę. Gdybym był innego zdania, rozprawiłbym się krwawo z panem. Teraz, gdy mam już dowody jej zdrady, nie będę dłużej zwlekał i rozpocznę starania o rozwód. Pan mi oczywiście będzie po-

trzebny, jako świadek. Proszę o nazwisko i adres.

— Nazywam się Feliks Miller, mieszkam przy ulicy Modrej 75. — skłamał Burc.

Młody mężczyzna schował do kieszeni rewolwer.

Burc odetchnął pełną piersią.

Teraz chciał się jaknajprędzej wyostać z mieszkania.

— W najbliższych dniach mój adwokat zwróci się do pana — odezwał się znów właściciel mieszkania — Sądzę, że pan mu udzieli wszelkich wyjaśnień.

— Oczywiście. Czy jestem jeszcze panu potrzebny?

— Nie. Żegnaj pana.

Burc skłonił się i wyszedł.

Gdy znalazł się na ulicy, wybuchnął głośnym śmiechem.

Takiej przygody nie miał jeszcze nigdy w życiu!

Upłynęło kilkanaście minut.

Młody małżonek w zdenerwowaniu przechadzał się po pokojach.

Nagle rozległ się głośny dzwonek.

Gdy otworzył drzwi, ujrzał przede wszystkim policjanta, a później swą żonę i jej przyjaciółkę.

— To ty! — krzyknęła zdziwiona Elwira. — A ja byłam pewna, że zastanę tu złodzieja! Skradziono mi w tramwaju klucze od mieszkania! Byłam już w komisariacie i przychodzę z policją.

Młody małżonek zagryzł wargi.

Teraz już rozumiał, że padł ofiarą chorobliwej zazdrości.

O haniebnej omyłce nie opowiedział nigdy nikomu.

Dol.